PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 6 lipca 1928 r. | Nr. 53 (152)

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 4.VII. Kor. z Berlina pisze, że po „wybuchu" Marsz. Piłsudskiego przeciwko parlamentowi sytuacja weszła w nową fazę, która może być wstępem do niepokojącego stanu rzeczy, mogącego rozwinąć się za kilka miesięcy lub tygodni. Omawiając rezolucję PPS., autor pisze, że gdy się weźmie pod uwagę fakt, iż Piłsudski utworzył partję socjalistyczną i był jej bożyszczem do 1926 r. nawet, to staje się rzeczą jasną, iż tego rodzaju rezolucje wykazują poważne zmiany w sytuacji politycznej.

Münchner N. Nachrichten 3.VII w korespon. z Warszawy omawia przyczyny ustąpienia Marsz. Piłsudskiego i zaznacza, że nawet prasa rządowa jest zdezorjentowana. Dziennik nie sądzi, aby przez usunięcie się Marszałka z urzędu premjera miała polityka rządu ulec jakiejkolwiek zmianie, albowiem premjer Bartel niewątpliwie zachowa jej dotychczasową linję. Prawdopodobnie chodziło tu o umożliwienie Marszałkowi dłuższego odpoczynku, choć mogło to mieć także większe znaczenie wewnętrzne, gdyż w ten sposób Marszałek chciał się usunąć od stykania się z Sejmem. Szczególnie w czasie sesji jesiennej może dojść do zatargu i okaże się konieczność ustępstw ze strony rządu. Przyjęcie bez poprawek sejmowej redakcji budżetu przez Senat dowodzi, że rząd coraz bardziej liczy się z Sejmem. Stanoswiko rządu wobec opozycji widocznie osłabło, a w tej chwili jest faktem, że Marsz. Piłsudski okazał ustępliwość w stosunku do Sejmu. Z tego względu jego ustąpienie z urzędu premjera należy uważać za krok dobrze przemyślany.

Narodni Listy 29.VI zamieszczają artykuł wstępny p. t. „Polska i jej sąsiedzi", którego autor, nawiązując do rekonstrukcji gabinetu, nazywa akt ten do pewnego stopnia rewanżem rządu wobec Sejmu za zmiany w budżecie i zapowiedzią, że rząd będzie w dalszym ciągu opierał się na przebywający na ferjach parlament.

Narodni Listy 29.VI w art. „Polska i jej sąsiedzi" autor omawia stosunki polskie z innemi państwami, przyczem konstatuje, że mimo usiłowań ze strony ministra Zaleskiego bynajmniej nie uległy one poprawie. Z Niemcami nie może Polska dojść do zawarcia umowy handlowej, mimo że wybory do parlamentu Rzeszy znacznie przesunęły równowagę sił politycznych, zdawałoby się, na korzyść Polski. Podobnie pertraktacje z Z. S. S. R. o umowę handlową i pakt gwarancyjny uwięzły na martwym punkcie mimo przesadnie pojednawczej polityki Polski. Równie niepomyślnie przedstawia się kwestja zlikwidowania sporu polsko-litewskiego. Co do państw Małej Ententy a zwłaszcza R. C. S., autor konstatuje, że po długich i uciążliwych pertraktacjach zawartą została umowa celna, nie mniej gros stosunków polsko-czeskosłowackich stanowią spory kulturalne, gdy równocześnie w kwestjach gospodarczo-politycznych stale jeszcze odzywają się w prasie polskiej ataki na R. C. S.

POLSKA A LITWA.

Germania 5.VII pisze p. t. „Przed gwałtownem rozwiązaniem", że delegacja polska w Kownie stara się już drugi raz choćby tylko powierzchownie „zaklajstrować" zatarg. Z obu stron nie widać wiary w dodatnie wyniki rokowań, ale obowiązek strony wypełniają, aby dotrzymać przyrzeczeń genewskich. Autor omawia dalej zmianę konstytucji litewskiej, aresztowanie Kedysa, pobyt w Warszawie, Lindsay'a i za-

znacza, że na wschodzie Europy tego lata bynajmniej nie panują „czasy ogórkowe". Zamiast odprężenia, jakiego należało się spodziewać po zaleceniach Ligi Narodów i po różnych konferencjach, wzrasta coraz bardziej naprężenie takie w stosunku do Rosji z powodu sprawy ukraińskiej. W jeszcze wyższym stopniu niż w Kownie uczynił wrażenie w Moskwie pobyt generałów rumuńskich w Polsce, gdzie „codziennie dzwonią na alarm".

Autor pisze dalej, że na sesji jesiennej Ligi Narodów sprawa wileńska znajdzie gwałtowne rozwiązanie. Sądząc bowiem z dotychczasowego przebiegu rokowań, nie dojdzie do kompromisu przy zielonym stoliku. Z tych względów sądzi autor, że poza wschodniemi granicami Niemiec „znów wypełniła się po brzegi beczka prochu" i zaznacza, że kto zna stosunki na Litwie, ten wie, jak tam mało zdradza poczucia słabości zarówno rząd, jak i sam naród. Mała Litwa — pisze autor — jest gotowa rzucić wyzwanie nie tylko Polsce, ale całemu światu, jeżeliby chciano ją zmusić do niesłusznego zrzeczenia się Wilna. Podobno w kołach angielskich zapewniano Litwę, że spór o Wilno musi być rozstrzygnięty na korzyść strony słabszej, t. j. Litwy.

The Times 3.VII w art. wst. pisze, że otwarta krytyka konstytucji polskiej przez najbardziej wybitnego polskiego męża stanu niewątpliwie przeznaczona była raczej dla kraju a nie dla zagranicy. Jednakże zagranica z zaciekawieniem zwróci uwagę na pogląd Marszałka, iż prawa i prerogatywy, jakie posiada dotychczas prezydent Republiki są niewystarczające dla właściwego wypełniania jego funkcji, oraz na oświadczenie, że chociaż się wycofuje z premjerowstwa, — to nadal będzie kierował polityką zagraniczną swego kraju. Autor pisze, że rząd polski ostatnio zajął stanowisko pojednawcze wobec wszystkich swych sąsiadów, i nawet skrajny upór Litwy nie spowodował zachwiania tego stanowiska i można się spodziewać, iż słowa Marszałka nie zapowiadają zmiany w tym kierunku. Jest rzeczą raczej przypadku, niż wyrachowania, że wybuch Marszałka zbiegł się z rozpoczęciem rokowań polsko - litewskich. Cokolwiek słowa Marszałka mają oznaczać dla samej Polski, jest rzeczą wielkiej wagi dla Europy, by rokowania wydały lepsze rezultaty, niż dotychczas. Ostatnie wiadomości — pisze autor — nie są pocieszające. Podczas, gdy punkty wysuwane do dyskusji przez Litwinów są b. liczne i często o charakterze bez znaczenia, to kwestja, która dominuje nad stosunkami obydwuch państw, jest faktycznie i prawnie załatwiona i tylko sztucznie podtrzymywana przez jedną ze stron. Autor pisze, że Polska w burzliwym czasie powojennym w tej części Europy zabrała Wilno, nie mając do tego prawa. Lecz od tego czasu zabór ten został usankcjonowany przez powszechne głosowanie w Wileńszczyźnie, przez decyzję Rady Ambasadorów i zgodę Rady Ligi Nar. Wilno nie jest miastem litewskiem — pisze autor. Tylko nieznaczna ilość Litwinów znajduje się w niem. Jednakże pod pretekstem, iż w okresie historycznym Wilno należało do W. Księstwa Litewskiego, — Litwini odmawiają nawiązania normalnych stosunków z Polską. Nietylko, że kraje te nie wymieniły dyplomatycznych przedstawicieli, lecz powstała barjera, która jest daleko trudniejsza do przejścia, niż góry lub pustynia. Autor przypomina, że niedawno Woldemaras wygłosił zdumiewające oświadczenie do „szaulisów", w którem zaznaczył, by byli przygotowani polec na polu walki o „niepodległość Wilna". Min. spraw wojskowych poszedł jeszcze dalej od swego szefa, przepowiadając śmierć całego narodu litewskiego na polu walki. Tego rodzaju mowy są najgorszym wstępem do rokowań. W razie wybuchu konfliktu pomiędzy temi dwoma narodami, Woldemaras nie może liczyć na utrzymanie ogólnej sympatji, którą kiedyś posiadał. Przed sześciu miesiącami — kończy autor — Woldemaras solennie zobowiązał się w Genewie doprowadzić do końca „stan wojny". Jednakże od tego czasu ogłosił nową konstytucję, uznającą Wilno za stolicę Litwy i wygłosił prowokacyjną mowę do swych „szaulisów".

The Times 3.VII. Kor. z W-wy pisze, że ostatnie wiadomości z Kowna, dotyczące rokowań polsko-litewskich, wskazują, iż admonicje Rady Ligi Nar., skierowane do Woldemaras'a, nie zostały przez niego wzięte pod uwagę. Autor w d. c. przechodzi do szczegółowego omówienia faz, przez które przechodziły dyskusje w komisji polsko - litewskiej w sprawie bezpieczeństwa. Omawiając ostatni projekt litewski w kwestji paktu o nieagresji, autor pisze, że trudno jest zrozumieć, w jaki sposób może on być odpowiednim przedmiotem dla jakichkolwiek rokowań. Widocznie, ponieważ projekt litewski zaczyna fantastycznem i prowokacyjnem żądaniem, Litwini, nie zamierzają, by był on przedmiotem rokowań.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 5.VII omawia obszernie trudne położenie rolników niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu, który z powodu niepogody stanęli wobec ruiny. W roku zaś zeszłym z powodu trudności finansowych 36 tysięcy morgów nie była uprawionych, i dał się odczuć brak około 3 tysięcy robotników rolnych. W roku bieżącym stosunki się jeszcze bardziej pogorszyły. Z ruiną pogranicznego rolnictwa niemieckiego zostaną te tereny bez ratunku stracone. Uratować je można tylko przez dostarczenie mu środków w wielkiej ilości i tylko w ten sposób może być odwrócone niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego. Powyższe dane skłoniły frakcję parlamentarną Niem. Narodowych do złożenia w parlamencie odpowiedniej interpelacji.

Der Tag 5.VII pisze z powodu likwidacji szeregu oddziałów banków niemieckich w Polsce, że te zarządzenia pozbawiają Niemców wszystkich niemieckich instytucji finansowych i setki urzędników pozostaną bez chleba. Szczególnie dotkliwie odbije się likwidacja Poznańskiego Oddziału Disconto - Gesellschaft, gdyż „ciężko walcząca na polu gospodarczem mniejszość niemiecka utraci podstawę finansową".

The Manchester Guardian 3.VII. Kor. z Berlina pisze, że wybuch marsz. Piłsudskiego przeciwko parlamentowi wywołał zaniepokojenie w Niemczech. Stosunek Niemiec względem dyktatora sąsiedniego państwa nie jest wrogi; raczej przeciwnie, ponieważ wiadomość tu jest, że naturalna agresywność marsz. Piłsudskiego, skierowana jest w daleko większym

stopniu przeciwko wschodniemu niż zachodniemu sąsiadowi Polski. Marsz. Piłsudski — jak tu się uważa — należy do tych Polaków, którzy nie uważają Niemiec za dziedzicznego wroga. Niemcy również ostatnio miały dużo kłopotów z parlamentaryzmem i „gdy Piłsudski nazywa parlament słowami, których dokładnie nie można powtórzyć“ — wiedzą co to znaczy. Pomimo to w Niemczech, istnieje pewien niepokój co do przyszłości państwa, w którem dyktator może zrzec się premjerowstwa, lecz spokojnie oświadczyć o swym zamiarze kierowania nadal polityką zagraniczną swego kraju. Cokolwiek stanie się w Polsce, głęboko interesuje Niemcy. Stosunki polsko-niemieckie są na pierwszem miejscu w polityce Niemiec i Niemcy starają się zrozumieć, z jakiego rodzaju państwem mają one do czynienia. Niedawno jeszcze było w zwyczaju w Niemczech nazywać Polskę „Saisonstaat“. Obecnie określenie to — w związku z oświadczeniem marsz. Piłsudskiego — zostało wznowione, tylko, że w odmiennym duchu. Autor pisze, że obecny stosunek Niemiec wobec Polski da się ująć w następujący sposób: „Chcemy wierzyć w Polskę, jako w poważny czynnik w polityce europejskiej. Staramy się traktować ją z szacunkiem i rozwagą, lecz czasami Polacy postępują w sposób, który wywołuje zdziwienie“. W d. c. autor pisze, że podczas międzynarodowej konferencji pacyfistycznej w Warszawie szereg rozsądnych Niemców miało sposobność przyjrzeć się Polsce. Stwierdzają oni, że podczas gdy oddaje się tam głęboki idealizm na usługi pokoju, to niema najmniej chęci kupienia pokoju drogą ustępstw. Niemcy przekonali się, że nawet Polacy, posiadający najlepsze zamiary, nie chcą wspominać o kwestji Górnego Śląska i korytarza. Dla Polaków kwestje te nie istnieją tak samo, jak nie istnieje kwestja Wilna. W związku z powyższem autor przypomina, iż Polska ponownie odmówiła przyjęcia propozycji litewskiej co do paktu bezpieczeństwa, opartego na uznaniu Wilna, jako „terytorjum spornego“. Faktycznie dla Polaków niema zagranicznych kwestyj politycznych — w sensie pytań — jedynie są odpowiedzi, które zawsze odpowiadają polskim aspiracjom narodowym. Niemcy czują, że w b. prowincji Prus Zachodnich wpływ ich stopniowo zanika. Typową rzeczą tego procesu jest stopniowe wycofywanie banków niemieckich. Rozsądni Niemcy uznają, że proces ten jest nie do uniknięcia, jednakże skrajni nacjonaliści utrzymują chór protestu przeciwko polskiemu barbarzyństwu, fanatyzmowi i t. d. Polacy zaś dają im ku temu częste sposobności, niepotrzebnie obrażając ich uczucia. Jako przykład, autor cytuje zniszczenie wieży Bismarcka w Bydgoszczy. Ponieważ — pisze w d. c. koresp. — nadal istnieje w nacjonalistycznych kołach tendencja przepowiadania upadku państwa polskiego, jako rzeczy nieuniknionej, staje się niebezpieczeństwem dla Europy, gdy polityka polska doprowadzana jest do poziomu „music-hall‘ów“. Wysiłki rozsądnych Niemców w kierunku stworzenia stosunków wzajemnego poszanowania pomiędzy dwoma krajami stają się przez to trudniejsze do przeprowadzenia.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vossische Ztg. 4.VII w art. p. n. „Wielki dzień w parlamencie“ omawia wrażenie mowy programówej kanclerza H. Müllera. Autor pisze, że najważniejszem jest i będzie fakt, iż u steru państwa znajduje się rząd, w którego zdecydowaną wolę prowadzenia na wewnątrz republikańskiej polityki, polityki gospodarczego i socjalnego porozumienia, a na zewnątrz polityki pokojowej — nie należy wątpić. Parlament da odpowiedź na exposé kanclerza we czwartek lub w piątek. Podobno Niem. Partja Ludowa nie będzie chciała wyrazić rządowi wotum zaufania, lecz nawet wówczas gdyby przełożyła ona Scholza nad Stresemanna, to odda białe kartki, co zapewni większość rządowi.

Vorwärts 4.VII z zadowoleniem stwierdza, że począwszy od przełomowych lat 1918—20 dopiero teraz znów socjaldemokrata zjawia się na fotelu kanclerza Rzeszy. Jednak rząd ten, choć mu przewodzi socjaldemokrata, nie jest socjaldemokratyczny, albowiem składa się z różnych partyj i przeto program jego jestt wynikiem kompromisu. O jego jednak wartości zadecydują nie słowa, które kanclerz w programowej mowie wypowiedział, lecz jego działalność. Z trudnością doszło do porozumienia między partjami umiarkowanemi, ale teraz socjaldemokraci i partje mieszczańskie powinni współpracować przez długi czas, do czego socjaldemokracja jest gotowa. Dziennik podkreśla, że ogólnym programem rządu będzie polityka pokojowa na zewnątrz, a na wewnątrz nawet w armji prowadzona będzie polityka republikańska. Oprócz zapowiedzi, programowe przemówienie kanclerza zawiera także czyn, a mianowicie, — wezwanie do rządów krajowych, aby zaniechały stosowania kary śmierci. Został zatem dokonany postęp kulturalny i „topór kata został złożony do muzeum starożytności“.

Germania 4.VII pisze, że partja centrowa zamierza czynnie i pozytywnie pracować w rządzie. Nikt z pośród nas — pisze dziennik — nie będzie się uchylał od poparcia konieczności socjalnych, które zmierzają do postawienia licznej niemieckiej klasy robotniczej na poziomie poważnego składnika narodu. Jeżeli obecny gabinet postara się szczerze i stanowczo o znalezienie porozumienia tak w swem łonie jak i między partjami, będzie to punktem zwrotnym w dziejach Niemiec. Początek nie był zły, gdyż program rządu wogóle wskazuje prostą drogę na przyszłość. W każdym razie kanclerz Müller powstrzymał się od jednostronności i nie rozwijał programu partyjnego.

Berliner Tageblatt 4.VII. Dr. Feder w art. wst. pisze, że rząd, który taki program ogłasza i przeprowadza, jest silny. Silne wrażenie robi oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej, stwarzające całkowitą jasność co do charakteru nowego rządu także poza granicami Rzeszy. Dotychczasowa polityka zagraniczna będzie utrzymana bez tych przeszkód, na któ-

re była narażona w poprzednim gabinecie. W parlamencie rząd powinien żądać wyraźnego votum zaufania, od którego także Niem. Partja Ludowa nie będzie się mogła uchylić, z wyjątkiem kilku niezadowolonych.

The Daily Herald 4.VII podaje streszczenie mowy Müller'a i pisze: politycy w Berlinie są zdania, że znaczenie oświadczenia polega na tem, iż nowy rząd uważa siebie za rząd stały a nie prowizoryczny.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

The Daily Telegraph 3.VII. Kor. dypl. pisze, że rząd francuski stara się dowiedzieć, czy państwa lokareńskie, a przedewszystkiem rząd brytyjski — gotowe są przyłączyć się do Francji w celu opracowania i podpisania specjalnego protokółu, który mógłby być traktowany jako aneks do projektu Kellog'a w jego obecnej formie. Kroki w tym kierunku zostały już podjęte. Zdaje się, że Quai d'Orsay, podczas gdy nie chce zadrasnąć wrażliwości Waszyngtonu przez odmowę podpisania projektu amerykańskiego w jego obecnej formie, to jednak nie chce go podpisać, nie zastrzegajac w sposób formalny swej własnej interpretacji specjalnych praw i zobowiązań, wypływających z paktu Ligi Nar., traktatów lokareńskich i t. zw. francuskich traktatów o neutralności. Pozatem protokół ten zaznaczałby, że nowy wielostronny pakt nie osłabiłby pod żadnym względem tych praw i zobowiązań. Widocznie zmieniony tekst wstępu do paktu Kellog'a nie zadowolił urzędowej opinji francuskiej pod powyższemi względami ani też opinji belgijskiej w sprawie art. 42—44 Traktatu Wersalskiego. Grupa składająca się z Francji, Polski i Czechosłowacji wolałaby nie występować oddzielnie, lecz pozyskać współpracę WBrytanji i Włoch a możliwie Japonji i Niemiec. Niewątpliwie Niemcy nie zechcą się cofać, po przyjęciu bez wszelkich zastrzeżeń projektu paktu w jego pierwotnem brzmieniu. Autor pisze, że Chamberlain — zarówno w swej odpowiedzi do Kellog'a i w oświadczeniu złożonem w Izbie Gmin — wspomniał o możliwości tego dokumentu. Jednakże byłoby rzeczą b. trudną opracować taki wspólny dokument, ponieważ państwa lokareńskie nie wszystkie jednakowo interpretują artykuły Paktu Ligi Nar. i pozatem Francja i jej sprzymierzeńcy posiadają specjalne zobowiązania, które nie mogą być podzielane przez W. Brytanję i vice-versa. Jeżeli więc W. Brytanja uzna za rzecz konieczną określić swe istniejące zobowiązania, byłoby rzeczą bardziej praktyczną uczynienia tego w indywidualnym dokumencie, pozostawiając innym państwom uczynienie tego samego.

Le Temps 4.VII pisze w art. wst., iż informacje prasy zagranicznej w związku z projektem paktu wyłączającego wojnę są conajmniej przedwczesne. Tymczasem rząd francuski zarówno jak i inne rządy bada dopiero treść projektu Kellogg'a. Po rozpatrzeniu tego projektu przez wszystkie zainteresowane państwa, będzie można powziąć postanowienia co do dalszej procedury, mającej doprowadzić do praktycznego zrealizowania projektu paktu, który w zasadzie jest już zaakceptowany.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Journal des Debats 4.VII. Gauvain pisze, nawiązując do wymiany depesz kurtuazyjnych pomiędzy kanclerzami Seiplem i Müllerem, iż dyplomacja nie może w pewnych wypadkach przeciwstawić się dawnej zażyłości. Należy się ograniczyć do czuwania nad tem, aby ta zażyłość, zakłócona wprawdzie nieco przez sprzeczność interesów, nie przekształciła się w aljans. Austrja ma w ewolucji dziejowej — w ramach Ligi Narodów, czy też w Stanach Zjednoczonych Europy hr. Coudenhove — zarezerwowane miejsce, odpowiadające jej interesom.

BUŁGARJA A JUGOSŁAWJA.

Le Temps 4.VII pisze w art. wst. w związku z pogłoskami o projektowanym traktacie arbitrażowym bułgarsko-jugosłowiańskim, że zawarcie tego traktatu przyczyniłoby się istotnie do wyjaśnienia sytuacji na Bałkanach. Byłby to może pierwszy krok do utworzenia Lokarna bałkańskiego, o którem mówi się już od tak dawna, a które, o ileby dawało wszystkie potrzebne gwarancje zainteresowanym stronom, stanowiłoby ważną ochronę pokoju w Europie. Należy oddać tę sprawiedliwość rządowi bułgarskiemu, iż okazał wiele dobrych chęci przy wypełnieniu zobowiązań, wynikających z traktatów pokojowych. Wiadomo, iż niejednokrotnie usiłowano wciągnąć Bułgarję do awanturniczej polityki, mającej na celu rewizję traktatów; nie uległa ona jednak tym namowom. Niewątpliwie, iż stosunki pomiędzy Belgradem i Sofją uległy od pewnego czasu znacznej poprawie.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 3.VII pisze, że rząd perski powziął decyzję co do budowy linji kolejowej od Zatoki Perskiej do morza Kaspijskiego. Drugą poważną decyzją jest kwestja utworzenia perskiego banku narodowego.

Pax 29.VI zamieszcza artykuł p. n. „La stabilisation du franc et l'Europe". Autor pisze, że stabilizacja franka ma większe znaczenie na zewnątrz, aniżeli na wewnątrz kraju. Decyzja Poincare'go kładzie kres „osławionej niepewności Francji" (à la fameuse incertitude française), która niepokoiła dotychczas zainteresowane państwa europejskie i Stany Zjednoczone.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Neue Freie Presse 1.VII. Senator Jouvenel warnt den Völkerbund.

Reichspost, 29.VI. M. Kenworthy. Diphenil-Chlorarsen und der ewige Friede.

Reichspost 1.VII. Vor dem Ende des Schachtyprozesses.

*

Il Popolo d'Italia 27.VI. Benito Mussolini — economista.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40.